

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęmiński.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Poznań, piątek dnia 15 maja 1936

Nr. 227

Rok 31

Genewa znowu opustoszała

Delegaci się rozjeżdżają — Baldwin o Lidze Narodów — Państwa połud.-amerykańskie za zniesieniem sankcji

Genewa. (PAT.) Większość delegatów, m. in. Paul Boncour, opuściła w ciągu dnia wczorajszego Genewę. Min. Eden spędził dzień w okolicach Genewy. Po południu rozmawiał w Genewie z ambasadorem Madariagą, a następnie z sekretarzem generalnym Ligi Narodów Avenolem.

Duński minister spraw zagr. Munch wydał wczoraj śniadanie, na którym m. in. obecni byli ambasador Madariaga, komisarz spraw zagr. związku sowieckiego Litwinow, delegat argentyński Ruiz - Guinazu, min. Massigli i kilku innych delegatów.

Min. spraw zagr. Beck opuścił Genewę wczoraj rano.

Londyn. (PAT.) Przemawiając w Albert-Hall w obecności 7000 zwolenników partii konserwatywnej, premier Baldwin podkreślił, że ideały paktu Ligi Narodów nadal stanowią cel brytyjskiej polityki zagranicznej.

Baldwin oświadczył, że przypuszczalnie podczas jesiennego zgrupowania Ligi Narodów członkowie jej będą musieli rozważyć, jakie zmiany stały się konieczne w Lidze Narodów. „Nigdy nie twierdziłem — mówił — jakoby niepowodzenie, które mogłoby wynikać z doświadczenia z sankcjami, miało oznaczać koniec systemu Ligi Narodów. Nie zamierzam przyjmować nagany za to, co się stało. Sankcje wojskowe stanowią istotną część zbiorowego bezpieczeństwa i nie dają się unikać na stałe. Obecnie musimy przystąpić i zbadać raz jeszcze w świetle tego, co się stało, całokształt zagadnienia sankcji i zbiorowego bezpieczeństwa. Konkluzje, do których

dojdziemy, mogłyby mieć nadzwyczaj doniosłe znaczenie dla przyszłości Europy. Z drugiej strony, zbiorowe bezpieczeństwo nie może oznaczać, że cała praca winna być dokonana przez marynarkę brytyjską. Daję wam słowo, że na drodze zbiorowego bezpieczeństwa pójdziemy tak daleko, jak tylko to będzie możliwe”.

Buenos Aires. (PAT.) Za przykładem Chili — odbywają się obecnie rokowania pomiędzy Argentyną, Ekwadorem i Urugwajem w sprawie zniesienia sankcji antywłoskich na zasadzie art. 4 i 5 paktu Ligi Narodów wobec faktu, że zajęcie Abisynji przez Włochy całkowicie zmieniło sytuację.

Włochy konsekwentnie idą naprzód

Ratyfikacja dekretów o aneksji Abisynji — O zbliżenie francusko-niemieckie — Protest Włoch

Rzym. (PAT.) W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste posiedzenie parlamentu faszystowskiego w obecności Mussoliniego, który przedstawił izbie do ratyfikacji dwa dekrety królewskie z dn. 9 maja. Pierwszy dekret oddaje ziemie i ludy Etoppii pod suwerenność pełną i całkowitą królestwa Włoch oraz głosi, że król włoski przyjmuje tytuł cesarza Etoppii. Drugi dekret zawiera nominację gen. Badoglio na stanowisko gubernatora generalnego i wicekróla Etoppii.

Dla obu dekretów zastosowano procedurę nagłą przez powołanie specjalnej komisji, której przedstawiciel dep. Delcroix wygłosił dłuższe przemówienie, w którym podkreślił m. in., że ratyfikacja jest tylko aktem formalnym, oraz stwierdził, że wszelkie usiłowania, zmierzające do utrzymania przy życiu państwa, które przestało istnieć, są absurdalne. Referent złożył hołd pamięci bohaterów, poległych w Afryce, oraz uczcił króla Wiktora Emanuela, który poraz trzeci doczekał się pod swym panowaniem zwycięstwa. W zakończeniu podniósł zasługi Mussoliniego, który dał do wojny, przygotował ją i doprowadził do zwycięskiego końca.

Po tej mowie, entuzjastycznie przyjętej przez izbę, zabrał głos Mussolini, który, uzasadniając treść drugiego dekretu, podkreślił, że pierwszym gubernatorem generalnym z tytułem wicekróla Etoppii mógł zostać tylko ten, łącząc w swych rękach władzę nad oboma sąsiednimi kolonjami, sprawował równocześnie dowództwo sił zbrojnych, które zdobyło nowe imperjum. Marszałek Badoglio zastąpił sobie na taki zaszczyt. Gubernatorowi generalnemu powierzone zostają pełnomocnictwa, pozwalające mu na rządzenie Etoppią w pierwszych dniach utwierdzenia się nowego panowania aż do chwili, gdy Rzym wyda zarządzenia, mocą których stosunki bezładu i barbarzyństwa ustąpią ludowi faszystowskiemu.

Po tem przemówieniu zabrał ponownie głos referent Delcroix, który podniósł zasługi wojenne marszałka Badoglio, oraz wspominał o gen. Graziani, zdobywcy Negelli, i o marsz. de Bono, zdobywcy Adui.

Zkolei przewodniczący parlamentu postawił wniosek, aby w gmachu parlamentu wmurowano brązową tablicę z

napisem: „9 maja 1914 roku ery faszystowskiej Benito Mussolini założył imperjum”. Wniosek ten przyjęto przez akklamację. Obydwa dekrety królewskie zostały uchwalone przez izbę jednomyślnie.

Rzym. (PAT.) Według pogłosek, krańcowych w kołach faszystowskich, przedmiotem rozmów, jakie przeprowadził min. rolnictwa Rossoni z przedstawicielami kół narodowo-socjalistycznych niemieckich była m. in. sprawa ewentualnego zbliżenia pomiędzy Niemcami i Francją przy współdziałaniu Włoch. Zbliżenie takie, którego celem byłoby uniezależnienie polityki francuskiej od Anglii wzmocniłoby pozycję Włoch w obecnym konflikcie z W. Brytanią, wynikłym na tle wojny abisynskiej.

Jerozolim a. (PAT.) Włoski konsul generalny zwrócił się z protestem do rządu palestyńskiego z powodu oficjalnego przyjęcia, jakie zgotowano cesarzowi Abisynji Haile Selassie.

Po przesileniu w Austrii

Pewien niepokój w Anglii — Co mówią półurzędowe koła rzymskie

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Londynu, że kryzys austriacki spowodował tam pewne zaniepokojenie. Uważają, iż świadczy on o życzeniu kanclerza usunięcia się w pewnym stopniu z pod opieki rzymskiej, chociaż depesza Schuschnigga do Mussoliniego wskazuje, iż wcale nie chodzi o zerwanie. Interpretacja ta jest zadawalająca dla nastrojonej lewicowo opinii publicznej brytyjskiej, której przedstawiciele mówią o zmniejszeniu się wpływów włoskich w Europie środkowej. Koła umiarkowane i konserwatywne obawiają się jednakże, by usunięcie szefa Heimwehry nie osłabiło rządu austriackiego w stosunku do Berlina. Stąd pochodzi pewne zaniepokojenie kół dyplomatycznych angielskich.

Rzym. (PAT.) Koła półurzędowe oświadczają, że kryzys rządowy w Austrii nie budzi we Włoszech żadnej troski. W nowym rządzie Schuschnigga zasiada 3 ministrów, reprezentujących Heimwehrę, co jest dowodem, że podstawy polityczne rządu nie uległy

Samochody urzędowe

Warszawa. (Tel. wł.) Z powodu ogólnych zarządzeń statystycznych w ministerjum skarbu i dla względów oszczędnościowych przeprowadzona będzie we wszystkich urzędach państwowych rejestracja środków lołomocyj. Ma być przedstawione sprawozdanie o ilości i potrzebie pojazdów mechanicznych, uposażeniach szoferów, kosztach utrzymania samochodów i t. d.

Poza tem podane ma być uzgodnienie, do czyjej dyspozycji oddane są samochody. (w)

Ambasador Anglii u Hitlera

Berlin. (PAT.) Kanclerz Hitler przyjął wczoraj w obecności min. von Neuratha ambasadora brytyjskiego w Berlinie. Omawiano kwestjonariusz, doręczony w Berlinie przez W. Brytanię.

Rokowania angielsko-sowieckie

Londyn. (PAT.) Korespondent dyplomatyczny agencji Reutersa donosi, że w Londynie rozpoczęły się wstępne rokowania angielsko-sowieckie w sprawie traktatu morskiego, którego podstawą mają się stać zasady traktatu morskiego trzech mocarstw w Londynie.

Obrona Czechosłowacji

Praga. (PAT.) Senat zatwierdził trzy projekty ustaw, uchwalonych ostatnio przez izbę, dotyczących obrony narodowej, zaostrzenia kar za szpiegostwo, które podwyższono do kary śmierci włącznie, oraz rozwiązania partii politycznych, których działalność stanowi niebezpieczeństwo dla państwa.

Zgon lorda Allenby

Londyn. (PAT.) Wczoraj zmarł w Londynie na udar serca w wieku lat 75 marszałek polny lord Allenby, jeden z najslawniejszych generałów angielskich z czasów wielkiej wojny.

Posel Byrka prezesem Banku Polskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Na wniosek prezesa rady ministrów Pan Prezydent podpisał nominację posła Władysława Byrki na prezesa Banku Polskiego. W godzinach wieczorowych p. prezes Byrka złożył na ręce Pana Prezydenta przysięgę służbową. (w)

*

Władysław Byrka, urodzony w 1878 r. w Samborze. Wydział prawa uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie ukończył w r. 1900, poczem wstąpił do służby skarbowej. Od r. 1905 pracował w ministerstwie skarbu w Wiedniu. Z końcem 1917 r. został powołany do Warszawy jako szef sekcji budżetu i podatków; w listopadzie 1918 r. objął kierownictwo ministerstwa skarbu. W r. 1919 został mianowany podsekretarzem stanu, w r. 1920 naczelnym dyrektorem Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. W latach 1921—1924 był dyrektorem zakładu kredytowego miast małopolskich w Krakowie. Od r. 1929 do chwili obecnej był dyrektorem lwowskiej izby przemysłowo-handlowej.

Mandat poselski sprawował od r. 1922. W okresie tym był dwukrotnie generalnym referentem budżetu, nadto w latach 1922—1927 przewodniczył komisji skarbowej, zaś w latach 1928—1935 przewodniczył komisji budżetowej. W r. 1935 ponownie wszedł do Sejmu i został wybranym wicemarszałkiem.

Czy spełniłeś już obowiązki obywatelski?

Złóż ofiarę na samolot „Chrobry“

„Miasto tragiczne”

Pospolitość skrzeszy... — We florenckim Panteonie — „Domini - canes” — Śladami Savonaroli — „Firenze la Bella”

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”)

Florencja, w maju.

Przed ściśnięciem ulicami, brunatnym Colosseum, o które się ociera tramwaj i przed rumowiskiem Forum, odczuwa rozczarowanie każdy, kto uroził sobie ich ceglana monumentalność na wzór marmurów greckich, reprodukcji i rekonstrukcji. Z Florencją jeszcze gorzej: za dużo o niej wiemy, wyobraźnia buduje ją na wersji cyprysów, róż i marmurów; słodczy i ciszy. Cień Giotto, Fra Angelica i wielkich duchów literatury na tle mistycznego skupienia ulic „miasta kwiatów”, gdzie błędnie można z dantejskim „Inferno” pod pachą.

Jakże potem w głowie ma się po-mieścić piekielny hałas i tłok w ciasnocie śródmieścia? Ciasnocie domów banałnych, nowych, między którymi, jak zahukane, kryją się klejnoty inkrustowanych fasad kościelnych; obojętne, pogardliwie dumne, drzemią rustyki i cała prostota pałaców renesansowych. Zgrzytają tramwaje, jak wściekle pędzą samochody i autobusy po wąskich zaulkach. Na rogach dźwięczą łańcuchy, okalające chodnik, gdy policjant pozwała wreszcie tłumowi przejść na drugą stronę. Idąc po rojnym a waziatkim chodniku, potrącamy niemal figuralne rzeźby we wnękach Or San Michele. Na kontemplację koronkowych dekoracji tego kościoła trzeba dobrej woli oraz spokojnego miejsca w bramach naprzeciw. Ale może ten złoty kurz, gwar i pospolitość, wszystkie chwile pierwszego rozczarowania potrzebne są, ażeby zdjęć z oczu łuskę, ów bedekerowy banał różanej słodczy florenckiej?!

Potem dopiero, kiedy się zrzuca z myśli wiele balastu literatury, zaczyna przemawiać każdy kamień, nawet gdyby się bronił przed refleksjami. Stało się np. w półmroku S. Croce, Panteonu, gdzie spoczywają najwięksi florentczycy. Nagrobek symboliczny Dantego skomponowany dość nieszcześnie: wobec wielkich postaci alegorycznych, opartych o trumnę, niknie siedzący na niej poeta. Patrzeć jednak dłużej na chmurną twarz kamienną, jak patrzyło tyłu, jak patrzył i Słowacki (wspomina o tem w listach), a rosnąć poczyna tragizm pustego sarkofagu.

Pustego, bo nigdy wrócić nie miał wygnaniec, który tak bardzo i z taką tęsknotą przemawiał do ojczyzny; za życia znalazł drogę cierpieniami okupioną ojczyznę duchową w języku Włoch i literaturze, po śmierci — prochów jego nie chciała już wydać Ravenna, złożywszy je obok przastarych swoich grobów cesarzy i świętych. Dalej nieco — popiersie Michała Anioła i marmur, kryjący zwłoki florentczyka, przewiezione tu ukradkiem, porwane Rzymowi. Opuszczamy „florencki Westminster”, gdzie śpi Machiavel i Galileusz, Guiberti i Rossini, z wrażeniem, że wstając od grobów Dantego i Michała Anioła, cień obu tragicznych duchów pada na miasto.

I jakże to „tragiczne miasto” ciągle jest żywe! Oto na znanym fresku Ghirlandaja w S. Maria Novella, narodzeniu św. Jana i N. P. Marji towarzyszą portretowane, współczesne artyście osobistości i damy w brokatakach. Zapomina się, że niedaleko przeciw fasady kościelnej, renesansowego cacka, okolonęgo tujami, trawnikiem i kulami ciętego ligustru, szumi wielki, rozkopany, budujący się dworzec, pędzą autobusy.

Zapomina się tem lepiej w oczarowaniu pierwszym „chostro verde”, zielenią sąsiedniego klasztornego krużganka. Choć się potem zobaczy krużganki rzymskie i sycylijskie, nie ztrąone wrażenia tych ciemnych arkad, romańskiej surowości starej kampanili oraz zagładających do niej cyprysów, jasnej trawy i równiutkich grządek z krzewami róż, ementaryjska mniczków z ołtarzem - majoliką della Robii. Z boku kaplica „degli Spagnuoli”, o murach i sklepieniu pokrytem freskami: w tych freskach średniowiecznych, które tem są dla zakonu Dominikanów, czem dla Franciszkanów Assyż, zawarte jest zwierciadło ich ducha i apoteoza, idea jedności Kościoła, sława św. Dominika i Tomasza z Akwinu.

Nadwzrostko przykuwa jednak ścianą z „Kościołem walczącym i triumfującym”. Na tle katedry florenckiej papież, cesarz, otoczeni duchowieństwem, dostojnikami, mieszczanstwem. W orszaku dalszym Dominikanem, zamienieni w symboliczne, czarno - białe psy („Domini - canes”), napędzają owieczki i za gardła chwytają wilki (aluzja do inkwizycji, duszacej herezję). U stóp św. Tomasza herezyk nawrócony drze swoje dzieło. W gaiku pomarańczowym gra na lutni i zabawia się strojne grono, nie dbając o rzeczy wieczne, ani, że nie wejdzie do raju za habitami biało-czarnymi zakonników. Wzrok zbiega znów na dół, ku tłumowi przy katedrze, gdzie stoją: Cimabue w białym kapturze i Giotto; obok Petrarki profil jego Lauri, obok Boccaccia kleczy Fiametta z piórnikiem na sukni...

Wolno przez rozgrzewające się w upale „vicoli” idziemy do drugiego klasztoru dominikańskiego, San Marco. Zamieniony na muzeum, nie stracił u-

roku. Pod ścianą krużganka gabloty z pocztówkami, reprodukcje. Siwa para angielska kupuje kilka „Zwiastowań” Fra Angelica. Pod modrzewiem lśni w słońcu szmerząca fontanna; w potarganej zieleni krzewów, w bluszczu świegoczą ptaکی.

Jakby stworzony akompanjament przy oglądaniu w osobnej salce złotych wizyj - obrazów Fra Angelica, takiego malarza chrześcijaństwa, jakim mógł go sobie marzyć św. Franciszek. Długie chwile cicho stoją tu ludzie, zapatrzeni na „Zdjęcie z krzyża”, na jedyny zwłaszcza szczegół: owe niepojęcie pobożne, pokornie pobożne dłonie, które apostołowie ujmują ciało Chrystusa.

Ale oto pierzcha cała wizja franciszkańska: stanęliśmy w celi przeora, Savonaroli. Nad pulpitem portret pędzła Fra Bartolomea: gwałtowny, potężny profil pod ciemnym kapturem. Na marginesie otwartej, złotej księgi, jego notatki. Zydel, różaniec, szczątka habitu. I skoncentrowana w tej klatce taka jakaś groźna potęga, że cała stoi nam w oczach długo jeszcze po wyjściu, w leniwiejącym gwarze południa na placu Signorji. Niedaleko rzeźb Loggia dei Lanzi pojawia się ona jeszcze w odbłasku stosu, na który piómiennego dominikanina skazała Florencja: w cztery zaś wieki później postawi mu pomnik.

Wśród dorozek szukamy na bruku medaljonu, wmurowanego na pamiątkę śmierci oskarżonego w r. 1498 o herezję mnicha, co współczesnemu Rzymowi upadkiem groził. A na rok przedtem potrafił piómiennym kazań o sędzie Bożym zapalić stos, na który ludność rzuciła w czasie karnawału maski, stroje, lutnie, karmin do warg, poezje humanistyczne i dzieła sztuki...

Jakże silnie po pierwszym rozczarowaniu — oczyszczeniu rośnie czar tej tragicznej, surowej Florencji. Teraz, pomimo róż i marmurów, laurów i cyprysów, po które o zachodzie idziemy na wzgórze San Miniato. I jakież nieśmiertelnie piękny jest widok na miasto stąd, czy z Fiesole, z ogrodów Boboli, z okien Ufficjów, z tysiącznych okien. Na białym żwirze Piazzale Michelangelo, pod jeszcze jedną kopją Dawida, promenują Angielki z psami. Z pustej kawiarni dobiega muzyka. A dokoła balustrady, obiegającej plac, na schodach poprostu, śladają ludzie i aż do nocy patrzy na liliowe okole wzgórz, tak nieopisanie złane z czerwoną patyną cudownej kopuły „Duomo”, na brązowe wieże i różową, lustraną, wstęgę Arno, spiętą mostami. H. W.

Wicemin. Roman w Gdańsku

Warszawa. (Tel. wł.) Koła polityczne spodziewają się, że w drodze ze Sztokholmu do Warszawy zatrzyma się w Gdańsku nowy wiceminister spraw zagranicznych Roman, który przeprowadzi rokowania z senatem wolnego miasta w sprawie dewizowej i przywózowej. (w)

Warszawa. (PAT) Dowiadujemy się, że na miejsce Antoniego Romana, mianowanego podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, został zamianowany posłem R. P. w Sztokholmie Gustaw Potworowski,

dotychczasowy zastępca naczelnika wydziału ustrojów międzynarodowych w min. spraw zagr.

Zniesiona opłata

Warszawa. (Tel. wł.) Celem przyścia z pomocą naszemu automobilizmowi postanowiono znieść opłaty rejestracyjne, dotąd bowiem właściciele taksówek i autobusów przy badaniu wozów uiszczali wstępne 14 zł.

Obecnie przy rejestracji wymagane są tylko dwa druki, za które opłata wynosi 20 gr, oraz znacznie mniejsza ilość dokumentów niż dotychczas. (w)

Z CHWILI

Dwa objawy znamienne:

Podobno obóz „sanacyjny” powstał celem rozgromienia „partyjnictwa”? A w rzeczywistości nie było dotąd w Polsce organizacji politycznej, która by była choć w skromnym przybliżeniu objawiła taką partyjną zachłanność i zaciekość, jak Blok „Bezpartyjny” Współpracy z Rządem. Teraz zaś, gdy Blok „Bezpartyjny” wyprawił już sobie sam pogrzeb, jego „pedagogika” polityczna daje tak znakomite owoce, że co tydzień powstaje nowa partja, co tydzień z horyzontem coraz ciałiejszym i z liczbą członków coraz bardziej znikomą.

A objaw drugi: Gdy czerwone między-narodówki podnoszą w Polsce głowę, widzimy obóz „sanacyjny” rozbity, a poszczególne jego odczyny w zacieklach ze sobą walkach. W tym samym czasie obóz narodowy ogłasza walkę z komunizmem, sterowanym przez Żydów, za główne zadanie narodu, — ten sam obóz narodowy, który minister spraw wewnętrznych niezbyt dawno temu raczył z trybuny parlamentarnej potraktować — „narówni” z komunistami.

„Trudno jest, nie pisać satyry“...

*

Łódzka ekspozytura redakcyjna „Orędownika” otrzymała od tamtejszego Związku Legionistów Polskich oświadczenie, które, „nie kwestjonując” „święta robotniczego”, stwierdza, że „tegoroczne wystąpienie (pierwszomajowe na ulicach Łodzi) daleko odbiegało od dotychczasowych tradycji i przewijało charakter wybitnie antypaństwowy”. Obnoszono m. i. „ohydne transparenty z podobiznami jawnych wrogów Polski i z napisami hańbiącymi honor narodu i państwa”. Nie można „przejść do porządku nad tem, aby w dniu „święta robotniczego” na ulicach Łodzi występowały publicznie obce agentury”, których „bezcelność doszła do tego stopnia, że jawnie hańbiono imię Polski i Jej najbardziej zasłużonych synów”.

Tyle Związek Legionistów Polskich w Łodzi.

Powtarzamy znów: a gdzie były władze bezpieczeństwa? I dodać należy: obce agentury i zniszczyć należy nie tylko obce agentury, publicznie u nas występujące, ale i tych, którzy się w Polsce z temi obcymi agenturami bratają, choć się nazewnąt formalnie od tego nie przyznają.

Kereńszczyzna, wobec agentur trzeciej czy drugiej międzynarodówki daleko się nie zajdzie....

Wydarzenia w Meksyku

Meksyk. (PAT) Pomiedzy grupa powstańców a wojskami rządowymi doszło pod El Chocolate w stanie Guanajuato do starcia, w którym zginęło 14 powstańców, wśród nich 2 przywódców.

Poza tem donoszą, że na pociąg pasażerski, idący do Stanów Zjednoczonych, dokonano napadu. Nieliczny personel kolejowy odpowiedział strzałami na ogień napastników. Ofiar w ludziach nie było.

STANISŁAW WYRZYKOWSKI

DO SKONANEJ ŚMIERCI

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

85)

Nie ważnili się o rzeczy wiary, ponieważ rzadko który jeszcze był w zborze, w cerkwi czy w kościele. Szaleli. Szaleństwem przysłaniali przepaść, w którą się rzucali. Częściej kropili się kufłami, niżeli wodą święconą. Do burd przychodziło między nimi snadnie. Zwykle brali się za łby o kości, karty, fryjerki lub obraźliwe przy-mówki. Bowiem na honor byli bardzo czuli.

Książę Rożyński pozwalał im tępieć w bójkach szabla. Rozumował, że w pierw muszą przeciwzyć się między sobą, zanim pójdą w tany z moskiewskim nieprzyjacielem. Nie przejmował się, gdy ten lub ów burczymucha utracił oko, ucho, nos, palec albo całą rękę. Nie mieszał się do ich swarów, nawet jeśli który padł trupem w takiej piwnej wojnie. Był gospodarzem, zaczętem nie wypadało mu osobiście poskramiać swych gości.

Dopiero gdy zaczęli strzelać do siebie z harkabuzów i mogli na gum-

nach zapuścić mu ogień, posyłał do nich medjatora. Nie dzierzył on różdżki oliwnej, lecz buzdygan rotmistrzowski. Zwał się Mikołaj Scibor z Marchocic Marchocki i nawet w najbardziej zakute łby umiał wrzucić to swoje długie, arcyszlacheckie nazwisko. Znali go wszyscy, bowiem był mocny w szabli, biegły w piórze i niezrównany w swadzie, jak często bywali dawniejsi, polscy Mikołaje. Byłby przegadał nawet Pana Jerzego Mniszcha, sławnego krasomówcę. Przycichała najwścieklesza burda, gdy rozległ się jego głos spokojny i jowialny. Na pana rotmistrza obracały się wszystkie oczy. Nie jątrzył ani nie rozczulał, lecz rozśmieszał swem fufanekiem bajdurzeniem. Wszystko było dla niego furdą. Podziwiał go Książę Rożyński, że na żołnierskiej bra-ci grał jak na dudach. Kanclerska głowa! Mądry medjator!

Nie było dnia, żeby do Starego Rużyna nie przybywały nowe zbrojne poczty. Najskwapliwiej garnęli się ci, co już nie wiedzieli, gdzie mają skłonić głowy. Książę Roman nie zamykał dla nikogo swej szcudrej dłoni. Wszystkich gościł z jednakową serdecznością. Wszelako przyszła chwila, że zupełna pustka stanęły jego spichrze, spiżarnie i piwnice. Wtedy wyznał to z rozbrajającą prostotą.

Burczymuchy były honorne. Nie

chciały dłużej być ciężarem wytrawionych włosci. Lubo doskwierała już zima, w kilka tysięcy koni ruszyły pod Czernichów, żeby poczekać tam na tych, co zapowiedzieli swój przyjazd, lecz przybył jeszcze nie zdolał. Z wdzięczności za gościnność obwołali wodzem swego dobrodzieja.

Książę Roman lekko i wdzięcznie przyjął regiment nad drużyną. Wszelako znając butą panów żołnierzy, pozostawił im pozory swobody. Udał, że tylko chce być pierwszym między równymi. Poprzestawał na radach, ale wpaadał w gniew zapamiętały, gdy nie słuchano ich jak rozkazów. Umiał nakazać sobie posłuch. Rychno poskromił brukowych bohaterów i szumnych dy-bidzbanów. Pić zawsze było wolno, ale już nie było wolno, nago siadywać w ścieku lub konno brykać po obozie w macierzystej koszuli. Sąd wojskowy już się był, lecz książę nie bawił się w sądy. Wszelki opór karcił uderzeniem czekana lub cięciem szabli. A ciosy jego prawie zawsze były śmiertelne. Jakos nikt nie żałował tych, co ginęli z jego ręki. Szemrania, co odzywały się jeszcze w czasie pochodu, stopniowo ucichły. Zrazu półgębkiem, zaś później całą gębą stare, żołnierskie katany zaczęły wychwalać swego wodza, że ze swawolnej zbieraniny uczynił godne wojsko. Człek, zrodzony do posłuszeń-

stwa, iacno ulega człowiekowi, stworzonemu do władania, zwłaszcza gdy w oczy zajrzy zbliska niebezpieczeństwo.

Coprawda, niebezpieczeństwo jeszcze nie groziło. Wojewodowie moskiewscy nie mieli ani sił, ani czasu, żeby zająć się najazdem Księcia Rożyńskiego, bowiem ciężko borykali się ze swoimi. Gromiły ich wory, bił ich nawet Pan Miechowicki, samozwańczy hetman samozwańczego franta. Śród polskiego rycerstwa nikt nie znał tego Miechowickiego nawet z imienia. Jednakowoż ci, których swawoleństwo powściągnęła silna ręka księcia, jeli udawać, na złość swemu wodzowi, jakoby uderzyła im do głów sława jego zwycięskich przewag. Nędznego bakałę wystrychnęli na znakomitego wojownika. Nawet przebakowali, że chyba nie pozostanie nic innego im samym oraz wszystkiemu wojsku, jak pójść posłuszenie pod jego regiment, skoro swym hetmanem raczył go uczynić Car Jego Mość. Coś zanadto poczęli wielbić Cara, jak na ludzi wojennych, którzy przedewszystkiem mieli mścić krzywdy swych rodaków. (C. d. n.)

Sprostowanie. Do wczorajszego odcinka powieści zakradły się dwie omyłki druku. Mianowicie w łamie I, wiersz 7 od góry, ma być: który, nie: którą. W łamie II, wiersz 1 od góry, ma być: szpetna wysypka, nie: szpetną wysypką.

Wrazem Ostatniej Mody
to Wytworne Ubranie
Wykwintny Płaszcz i Materjały
od I. KONKIEWICZA
W BAZARZE UL. NOWA 8
Nr 9854

Maj
15
PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Zofji m.
Sobota: Jana Nepomucena b.

Kalendarz słowiański
Piątek: Strzeżysława
Sobota: Wienczysławy
Słońca: wschód 3,57
zachód 19,41

Długość dnia 15 g. 44 min.
Księżyc: wschód 1,10 zachód 12,43
Faza: 5 dzień przed nowiem.

POGRZEBY:

Dziś: Śp. Jadwigi z Lukowiaków Wittke o godz. 14,30 z kapł. szpit. wojskowego Waly Jana III. — Śp. Wojciecha Zytkowiaka o godz. 17 ul. Sielska 48.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Bal w Savoy'u”.
Teatr Polski: Dziś — „Pierwszy występ Jenny”.
Teatr Nowy: Dziś — „Żołnierz i bohater”.
Cyrk Staniewskich: Dziś — 2 przedstawienia o godz. 16,15 i 20,15.

Komunikat meteorologiczny

Stan pogody w Polsce dnia 14 bm.:
W całym kraju panowała pogoda chmurna, a temperatura o godz. 14 wynosiła: 6 st. na Hali Gąsienicowej, 10 w Zakopanem, 13 w Łodzi i Kielcach, 14 w Poznaniu, Warszawie, Krakowie i Bydgoszczy, 15 w Pucku, 16 w Wilnie, Suwałkach i Białymstoku, 17 w Lublinie, 18 w Brześciu n. B., 19 we Lwowie, 22 w Pińsku, 23 w Łucku, 24 w Tarnopolu, a 25 w Zaleszczykach.
Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 15 bm.: W dalszym ciągu pogoda naogół chmurna. Rano miejscami mgły lub drobny deszcz, później przejśnieniami. Temperatura w ciągu dnia około 18 st. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

Do zakładu medycyny sądowej

Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie napadu na p. Nawrockiego, zakończono samobójstwem napastnika, Jana Zalewskiego, prowadzi sędzia śledczy Włodarczyk, który wczoraj w godzinach po południowych przybył na ul. Czesława 18 wraz z lekarzem sądowym dr. Łaguna, celem przeprowadzenia oględzin zwłok.

Przy zmarłym znaleziono browning cal. 6,35 i jedną łuskę od naboju.

Wbrew pierwotnej wersji, nie stwierdzono, aby denat dokonał samobójstwa przez strzał w podbródek. Oględziny nie wykazały śladu wlotu kuli w tem miejscu, natomiast zwłoki posiadały ranę postrzałową na wierzchu głowy.

Celem ustalenia miejsca postrzału sędzia Włodarczyk zarządził odesłanie zwłok do zakładu medycyny sądowej, co nastąpiło o godz. 14-tej.

O ile dr. Łaguna nie stwierdzi na podstawie oględzin jamy ustnej, czy denat nie strzelił sobie w usta — nastąpi sekcja zwłok dla ścisłego ustalenia kierunku wlotu kuli. (mz)

PORAZ OSTATNI

BAL w SAVOU

wystawia Teatr Wielki

w piątek, dnia 15 maja o godz. 20

Bilety w cenie od 40 groszy do 2,— zł do nabycia w lokalu Korporacji Surma ul. 27 Grudnia 5 m 23.

Doehód na cele pielgrzymki akademickiej do Częstochowy. nr 10048

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś ostatnie przedstawienie operetki „Bal w Savoy'u”, na którym pożegnają się z publicznością ulubieńcy Poznania: Halina Dudicz, X. Grey, W. Ruskowski i K. Szerszyński.

W sobotę premiera popularnej operetki „Najpiękniejsza z kobiet”, w której gościnnie wystąpi znana artystka scen warszawskich Marja Korabianka. Inne role w doborowej obsadzie z: J. Musielewską, B. Horskim, R. Peterem, R. Cirinem, J. Sendeckim, J. Gruszczyńskim i K. Kopyczyńskim. Reżyserja B. Horskiego, dyryguje W. Buchwald. Tańce w wykonaniu zespołu baletowego z Z. Grabowską na czele.

W niedzielę po południu o godz. 3-ciej „Rose-Marie” z Jadwigą Musielewską w roli tytułowej. Ceny popularne. Wczoraj po raz drugi „Najpiękniejsza z kobiet”.

Z Teatru Polskiego

Dziś odegrana będzie świetna komedia „Pierwszy występ Jenny”. Jutro premiera ostatniej nowości, jaka ukazała się na wszystkich scenach europejskich. Rewelacyjną tą nowością jest uroczą komedia

1000 złotych na samolot „Chrobry”

Uchwała walnego zebrania Banku Ludowego na Jeżycach

Wczoraj wieczorem w sali „Belwederu” odbyło się walne zebranie Banku Ludowego na Jeżycach.

Uchwalono m. i. przeznaczyć tysiąc złotych na zakupno samolotu „Chrobry”.

O tej, nacechowanej prawdziwym duchem obywatelskim, uchwale donosimy z radością, wyrażając przekonanie, że pociągnie ona licznych naśladowców.

MŁODZIEŻ WSZECHPOLSKA

W piątek, dnia 15 maja o godz. 20 w lokalu własnym odbędzie się

kurs kandydatów

z referatem „Program polityczny Obozu Narodowego”

Kompanje rezerwy policji

Warszawa. (Tel. wł.) Na mocy zarządzenia ministra spraw wewnętrznych zostaną utworzone t. zw. kompanje rezerwy policji dla przeprowadzenia akcji, mającej na celu zabezpieczenie spokoju publicznego i porządku. — Ogółem utworzonych ma być takich kompanji 5. Trzy będą w Warszawie, po jednej w Łodzi i Częstochowie.

Policjanci rezerwy policyjnej nosić będą na mundurach na kołnierzach litery oznaczeniowe, a mianowicie w Warszawie A, B, C, w Łodzi D, a w Częstochowie E. Podlegać one będą głównemu komendantowi policji. (w)

Kinoteatr „SŁOŃCE” Kinoteatr

DZIS W PIĄTEK nieodwołalnie poraz ostatni

Głównie arcydzieło filmowe „Paramountu”

UROJONY ŚWIAT

Claudette Colbert - Charles Boyer

Ostatnia sposobność podziwiania tego niezwykłego filmu!

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Echa zatrucia gazem.** Stan zdrowia małżonków Ciszewskich, którzy w dn. 8 bm. ulegli zatruciu gazem świetlnym, poprawił się natyle, że opuścili już szpital miejski i powrócili do domu. (mz)

— * **Przejechany przez samochód.** — Wczoraj około godz. 17 na ul. Górna Wilda samochód ciężarowy firmy „Orsi” najechał na przechodzącego na skrzyżowaniu ulic robotnika Piotra Stęszniaka, l. 31, zamieszkałego w Biechowie pow. wrzesińskiego. Nieszczęśliwy doznał złamania kilku żeber i ogólnego silnego poturbowania. Zawezwane pogotowie ratunkowe (66-66) przewiozło Stęszniaka w stanie ciężkim do szpitala miejskiego. (mz)

— * **Fatalny upadek z drabiny.** W dniu wczorajszym pracował przy rozbiórce starych magazynów fabryki perfum i kosmetyków Henryka Żaka przy ul. Bukowskiej cieśla firmy Stanisław Mrówka, l. 59 (ul. Długa 6). Stojąc na drabinie, Mrówka stracił w pewnym momencie równowagę i spadł z dość znacznej wysokości, przyczem doznał dotkliwych obrażeń. Zawezwane pogotowie ratunkowe (66-66) stwierdziło u Mrówki złamanie powiklane prawego podudzia, rany tłuczone głowy i ogólne potłuczenie. Po nałożeniu opatrunku ofiarę wypadku odwieziono do szpitala miejskiego. (mz)

„Nieuświadliwiona godzina” Bekieffo. Są to dzieje panienci, która wyszła z 7 klasy zamaż i potajemnie przed mężem chce uzyskać maturę, grając dwie role życia; rano pensjonarka, wieczorem żoną profesora uniwersytetu, która musi biegać po lokalach, gdzie spotyka swoich przełożonych z uczelnii i na tem tle są nieprawdopodobne komiczne przygody.

Z Teatru Nowego

W piątek, w sobotę i w niedzielę wieczorem na scenie Teatru Nowego Zespół Reduty da tylko trzy przedstawienia znakomitej satyrycznej komedji G. B. Shaw'a „Żołnierz i bohater” z gościnnym występem czołowego aktora i reżysera scen warszawskich Aleksandra Węgierki, od twórcy roli głównej. Prócz A. Węgierki obsadę komedji tworzą aktorzy Reduty pp. Łuczycka, Zarebińska, Zielińska, Arnoldt, Tański, Jabłoński, Michałowski. Dekoracje art. mal. Mieczysława Różańskiego, kostjomy projektu Zofji Węgierkowej.

„Matura”, ciesząca się nadzwyczajnym powodzeniem, dana będzie po raz 47 po jutrze w niedzielę na przedstawieniu popołudniowym, po cenach do połowy znizowanych.

filmów krajoznawczych. W pokazie filmu wzięli udział przedstawiciele władz miejskich oraz przedstawiciele prasy. (ver)

Kino „Apollo” wyświetla film niemiecki p. t. „Złoto”. Kto wie, czy opisy prasowe o wynalazku fabrykacji złota przez Dunikowskiego nie natchnęły twórców tego filmu do nakręcenia czegoś na ten temat. Bohater filmu, prof. Aschenbach bowiem, podobnie jak Dunikowski, wynajduje tajemnicę wyrobu złota. Prof. Aschenbach ginie tragiczną śmiercią, ale dzieło jego będzie dalej prowadził jego ulubiony asystent Holk, który pomści śmierć prof. Aschenbacha. Film zrobiono z ogromnymi nakładami. Instalacje podziemnego laboratorium, gdzie ma się fabrykować złoto, przedstawiają się wspaniale. Reżyserja Karola Hartla — dobra; szczególnie efektownie wypadły końcowe sceny paniki w laboratorium. W roli Holka, Hans Albers, stary znajomy z czasów filmu niemieckiego; w roli milionera Wiksa — Michał Bohnen. Partnerkami ich są interesująca Brygida Helm i Lien Deyers.

W nadprogramie tygodnik dźwiękowy. Foka. (Sza)

Kino „Oświatowe” wyświetla film p. t. „Marzenia miłosne”. W kilku filmach z życia F. Schuberta, jakie widzieliśmy ostatnio, różni artyści odtwarzali postać znakomitego kompozytora. R. Tauber, świetny śpiewak, daje najbardziej może przekonywującą sylwetkę — nieśmiałego nauczyciela, nieznanego nikomu, choć jego pieśni zdobyły świat. Szczególnie w pamięć się wbija scena koncertu, na którym sam kompozytor wykonuje swe piosenki. R. Tauber świetnie śpiewa melodyjne piosenki szubertowskie. (ver)

SPORT

Przed olimpiadą

Amerkański komitet olimpijski liczy się z wystaniem na olimpiadę berlińską, 467 zawodników i zawodniczek. Podział na poszczególne konkurencje przedstawia się następująco: Lekkoatletów — 77 i 20 zawodniczek, pływaków — 43 i 20 zawodniczek, wioślarzy — 35, jeźdźców — 22, szermierzy — 21 i 5 florecistek, gimnastyków — 9 i 9 kobiet, zęglarzy — 22, piłkarzy — 19, gry sportowe — 35, hokeistów — 16, ciężkoatletów — 29, kajakowców — 9, kolarzy — 8, strzelców — 7, polo — 13, inne sporty 26.

Turcja postanowiła wysłać na olimpiadę berlińską 120 zawodników. Turcja prawdopodobnie będzie reprezentowana w lekkoatletyce, jeździectwie, szermierce, żeglarnictwie i ciężkoatletyce.

KULĄ W PIÓT 70



O mowu polska, ciebie chwale,
Poetów wiotki materjale:
Ty rymy sama znajdujesz najlepsze
I przeto wiersza nigdy nie przepięprze.
Choć czasem się zdarza
Daleki rym,
Że człowiek się pyta: gdzie Rzym, a
gdzie Krym?

Lecz zwykle sprawa jest łatwa:
Wystarczy rzec: „eau de Cologne” —
A rymem natychmiast zapachnie
Woń.
Do wargi
Rym szepce skargi —
Wiosenny park
Pełen skarg,
Które (wiadomo!) płyną
Z warg, zakochanych warg —
Bo zawsze, gdzie kwitną parki,
Tam chodzą dla rymu
Miłosne parki.
Gdzie tatka,
Tam znajdzie się matka,
A z tego rymu męsko - żeńskiego
Wypływa dziątek gromadka.
Gdzie tenor śpiewa,
Dla rymu omdlewa
Publiczność — lecz czasem i ziewa...
Najlepsza unja
(O cudny rymie,
Bądź zawsze przy mnie!)
To pecunja...
O rymie najmędrszy
Do słowa „Liga”
(„Narodów” oczywiście) —
Figa — figa — figa — — —

ARTUR MARJA



MELODJA WIELKIEGO MIASTA

(BROADWAY MELODY 1936 R.)

wywołuje niebywały zachyot najsurowszych krytyków

Mimo wielkiego sceptycyzmu i surowych wymagań korespondencji pism zarówno europejskich, jak amerykańskich, poprostu „zaniemówili” z zachwyotu, gdy opuścili widownię po specjalnym pokazie filmu „MELODJA WIELKIEGO MIASTA”.

Oto są uwagi tych, którzy byli obecni na pokazie:

„Ani jednej starszej sceny... cudowne melodie, wspaniałe tańce. Eleanor Powell to prawdziwa sensacja. Reszta obsady z Taylorem i Jackem Benny na czele dała koncert gry aktorskiej. Reżyserja stoi na niebywale wysokim poziomie.”

Elsa Buchanan.

„Nowa gwiazda na horyzoncie. Jest nią Eleanor Powell. Cała obsada — wspaniała. Film przewyższa wszystkie dotychczas widziane filmy muzyczne.”

Jacques Lory.

„Najlepszy film muzyczny, jaki widziałem. Eleanor Powell jest zdumiewającą aktorką.”

Giber Souto, Cineatr (Brazylja).

Z olbrzymim zainteresowaniem oczekiwana Wielka Premiera najpiękniejszej komedji muzycznej wytw. „Metro” p. t.: „Melodie Wielkiego Miasta” odbędzie się już jutro w sobotę, dnia 16 Maja w kinoteatrze „SŁOŃCE”.

p. 3361

Na tle zająć we Lwowie

L w ó w. (PAT) W dniu wczorajszym toczyły się we Lwowie pierwsze procesy przeciwko uczestnikom grabieży sklepów w czasie zająć kwietniowych we Lwowie.

Aresztowano wówczas na gorącym uczynku rabunku przy ul. Grodeckiej szereg osobników, u których znaleziono zrabowane przedmioty.

Zapadły wyroki, mocą których skazani zostali: Balicki na półtora roku, Balicka na 14 mies., Kogut na półtora roku, Wójcik na półtora roku, Sawicki na rok i 7 mies., oraz Taratuła na półtora roku więzienia.

RECENZJE KINOWE

W kinie „Słońce” na specjalnym pokazie zademonstrował p. Biłażewski swój film p. t. „Poznań”. Oglądaliśmy ładnie sfotografowane fragmenty architektury i zabytków naszego miasta, zdjęcia terenów targowych, ładne zakątki z parku Wilsona, palmiarni oraz parków i skwerów poznańskich. Fotografie ładnie są ujęte i dobrze naświetlone. Jak się dowiadujemy, po przemontowaniu i podłożeniu ilustracji dźwiękowej (muzyka i objaśnienia) film wyświetlany będzie, jako dodatek, w kinach polskich oraz będzie w celach propagandowych wysłany zagranicę. Po Warszawie, Krakowie, Wilnie — doczekał się i Poznań swego miejsca wśród

Uroczystość Hallerczyków w Bydgoszczy

W Bydgoszczy odbyła się ubiegłej niedzieli uroczystość 15-lecia chorągwi pomorskiej i bydgoskiej placówki Związku Hallerczyków.

Na uroczystość tę przybył gen. Józef Haller, witany przez organizacje społeczne i tłumy publiczności. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. Jarocki w asyście ks. Bożycha i ks. Klimackiego. Kazanie wygłosił kapelan pomorskiej chorągwi Zw. Hallerczyków, ks. prob. Mieczysław Skonieczny. Po nabożeństwie, przed gmachem Banku Polskiego, gen. Haller odebrał defiladę uszeregowanych oddziałów, a następnie przeszedł ze swoim otoczeniem do grobu Powstańca Wielkopolskiego, gdzie złożono symboliczny hołd poległym i wieńiec na płycie grobowej.

W południe odbyła się w dużej sali Strzelnicy akademii z okazji 15-lecia organizacji hallerowskiej na Pomorzu. Zajął akademję prezes Palaszewski, poczem przemawiał prezes placówki bydgoskiej p. Władysław Nowak, a po deklamacjach i występach chóru „Moniuszko” nastąpiło składanie życzeń i przemówienia.

W godzinach popołudniowych odbyła się w ogrodzie Strzelnicy zabawa, a w sali obiad na cześć gen. Hallera.

Rozwiązana organizacja Inwalidów Wojsk Polskich

Warszawa. (Tel. wł.) Kurator rządowy „Legji Inwalidów Wojsk Polskich” rozwiązał warszawską kompanię tejże „Legji”.

Odwołany przyjazd sowieckiego pisarza

Warszawa. (Tel. wł.) Do Warszawy miał przybyć laureat nagrody Nobla, pisarz sowiecki Bunin, który wygłosić miał tutaj odczyt publiczny. Konsulat polski udzielił coprawda wzy Buninowi na wjazd do Polski, ale w ostatniej chwili przyjazd odwołano.

Należy dodać, że władze polskie zezwoliły Buninowi na wygłoszenie odczytu jedynie w zamkniętym kółku literatów rosyjskich. Bunin jest krewnym wdowy po śp. Kasprowiczu.

Wagony turystyczne

Warszawa. (Tel. wł.) W nowym rozkładzie kolejowym przewidziane jest prowadzenie bezpośrednich wagonów turystycznych III klasy, któreby były zaopatrzone w materace i pościel. Będą one kursować między Warszawą a Worochną, Zakopanem a Helem, oraz między Krakowem a Krynicą.

Kazanie pod cenzurą policyjną

Z sensacyjnego procesu przed sądem grodzkim w Kaliszu

Kalisz (Tel. wł.) Dn. 13 bm. toczyła się znamienna rozprawa karna w sądzie grodzkim w Kaliszu przeciw ks. prof. Siepcze ze Stawiszyna, oskarżonemu przez policję z art. 170 k. k. z tytułu wygłoszonego kazania w kościele w dniu święta państwowego 11 listopada 1934 r. Bronił adw. Jaźwiński.

Na rozprawę powołano czterech świadków dowodowych i ośmiu odwoadowych; wszyscy mieszkańcy Stawiszyna z burmistrzem Łowińskim na czele. Jeden świadek nie stawiał się.

Według aktu oskarżenia ks. Siepko miał użyć w kazaniu zwrotu: „W Polsce rządzą masoni i Żydzi. Prawych obywateli karze się więzieniem i wysła do Berez, zadając im katusze fizyczne i moralne, a złodziei i defraudantów karze się łagodnie z odroczeniem kary, aby później to samo robili”.

Świadkowie dowodowi, komendant post. p. Piszczorowicz i burmistrz Łowiński zeznawali zgodnie z aktem oskarżenia.

Śwd. Łowiński, zapytany przez sędziego, zaznaczył, że kazaniem nikt się w miasteczku nie interesował.

Oskarżyciel publ.: — Jaki dziś nastrój w Stawiszynie?

Obronca: — Proszę o uchylenie tego pytania. Kazanie z r. 1934 nie może mieć związku przyczynowego z dzisiejszymi nastrojami.

Sąd uchyla pytanie.

Świadkowie obrony zeznawali prawie zgodnie, że oskarżony mówił o rozpowszechnianiu się Żydów i masonów w różnych państwach i ostrzegał, aby nie dopuścić do ich panowania w Polsce.

Na pytanie obrońcy, czy to kazanie wywołało wrogi nastrój wśród ludności, większość świadków stwierdziła, że nie podobnego nie było, owszem, kazanie wszystkim się bardzo podobało i byli niemi zbudowani.

Inkryminowanych słów o Berezie i defraudantach świadkowie sobie nie przypominają.

Sąd zarządza konfrontację świadków, którzy bez wyjątku obstają przy poprzednich zeznaniach.

Osk. publ. zapytuje śwd. Piszczorowicza, komendanta posterunku, czy był w Stawiszynie niepokojem?

Śwd. Piszczorowicz: — Jaskrawszych nie było, wybito kilka szyb, ale to nie miało związku z kazaniem.

Oskarżyciel publ. wnosi o odroczenie rozprawy celem przesłuchania brakującego świadka i urzędnika śledczego, który przesłuchiwał świadków. Na wniosek obrony sąd uchyla ten wniosek.

Po krótkim przemówieniu oskarżyciela publicznego zabrał głos obrońca adw. Jaźwiński i w logicznym wywodzie wykazał, że oskarżenie policji wpłynęło do prokuratora dopiero po roku od czasu wygłoszenia kazania, bo w dniu 11 grudnia 1935, że było sformułowane z przypomnienia, mogło zatem zawierać grube nieścisłości. Ze większość świadków nadała inną treść inkryminowanemu kazaniu, a wreszcie gdyby nawet ks. Siepko wytykał błędy publiczne, wszak nikt nie powie, że w Polsce jest wszystko w idealnym porządku, — to za to winić go nie można, to było jego prawem i obowiązkiem kapłańskim. Kazanie ks. Siepki nie było widocznie żadną rewelacją, kiedy cały rok czekano na wytoczenie mu śledztwa i to dopiero wtedy, kiedy ujawniły się krwawe rozruchy antysemitki w sąsiednich powiatach, z którymi ks. Siepko nie ma żadnej łączności.

Opinia o Berezie uległa od r. 1934 gruntownym zmianom, nawet w sferach jej pierwotnych zwolenników. Sam rząd zwolnił z Berez narodowców, a osadza tam komunistów, jako faktycznych wrogów Państwa Polskiego.

Narodowcy są ludźmi wielkiej idei, w pracy swej nie są powodowani osobistymi korzyściami, przeciwnie ponoszą wielkie ofiary w przekonaniu, że dążą do szczęścia swojej Ojczyzny na nowych podstawach.

Słuszną krytyką wad publicznych w państwie konstytucyjnym nie jest przestępstwem, owszem zasługą. Jeżeli kaznodzieja przestrzega parafian przed prądami żydowsko-komunistycznymi, jeżeli krytykuje błędy i grzechy publiczne, to zasługuje na uznanie, a nie na potępienie. Obronca prosi sąd o uniewinnienie oskarżonego.

Osk. ks. Siepko w ostatnim słowie oświadczył: „Zbyt kocham Polskę, a bym miał działać na jej szkodę — proszę o uniewinnienie”.

Sąd decyduje ogłosić wyrok dnia 15 maja o godz. 12.

Procesowi przysłuchiwali się licznie przybyli na rozprawę mieszkańcy Stawiszyna.

Z wojny światowej

Warszawa. (Tel. wł.) W Karpatach ciągle są odnajdywane szkielety żołnierzy, którzy padli w górach w czasie wojny światowej. W pobliżu Połoniny, Płoska, pod Rafajłową znaleziono szkielet żołnierza rosyjskiego, obecnie zaś jeden ze strażników leśnych

znalazł na Połoninie trzy szkielety żołnierzy austriackich, które leżały na terenie dawnych zasieków z drutu kolczastego. (w)

GIEŁDA WARSZAWSKA

Waluty:

z dnia 14. maja 1936 r.

	sprzed.	kup.
Belgi belgijskie	90,18	89,75
Dolary amerykańskie	5,31	5,28 1/2
Dolary kanad.	5,90	5,26
Florenty holenderskie	359,87	358,15
Franki francuskie	35,08	34,92
Franki szwajcarskie	172,39	171,51
Funty angielskie	26,46	26,30
Guldeny gdańskie	100,20	99,80
Korony czeskie	19,30	18,90
Korony duńskie	118,09	117,25
Korony norweskie	132,83	131,85
Korony szwedzkie	136,38	135,40
Liry włoskie	37,—	35,—
Marki fińskie	11,66	11,45
Szylingi austrj.	99,—	98,—
Marki niemieckie	139,—	136,—
Marki niem. srebrne	159,—	154,—
Pesety hiszpańskie	63,—	62,—

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	90,—	90,18	89,82
Berlin	213,45	213,98	212,92
Amsterdam	359,15	359,87	358,43
Kopenhaga	—,—	118,09	117,51
Londyn	26,39	26,46	26,32
Nowy Jork czek 5,30 7/8	5,32 1/8	5,29 5/8	5,29 5/8
Nowy Jork kabel 5,31	5,32 1/4	5,29 1/4	5,29 1/4
Paryż	35,01	35,08	34,94
Praga	22,02	22,06	21,98
Sztokholm	136,05	136,38	135,72
Szwajcaria	172,05	172,39	171,71
Wiedeń	—,—	100,00	99,60
Włochy	—,—	42,30	41,80
Helsingfors	—,—	11,66	11,60
Hiszpania	72,58	72,73	72,43
Montreal	—,—	5,30 1/2	5,28

Tendencja niejednolita.

Obligacje i papiery wartościowe

3% poz. inwestyc. 1-sza i 2-ga emisja	69,50
5% poz. konwers.	52,—
6% poz. dolarowa	81,50
4% poz. premj. dolarowa	50,50
7% poz. stabiliz.	64,—
w drobnych	65,50
4 1/2% P. Z. K. serja L.	39,—
4 1/2% P. Z. K. serja K.	45,25
4 1/2% ziemskie serja 5	44,25

Tendencja dla pożyczek i listów mocniejsza.

Akcje w złocie:

Bank Polski	103,—
W. T. F. Cukru	30,—
W. T. K. Węgla	15,75
Lilpop	12,50
Modrzejów	6,50
Norblin	45,50
Ostrowiec	33,—
Starachowice	36,25
Starachowice	1u34ii gkij křj

Tendencja mocniejsza

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 023, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

1. DOMY - PARCELE

Parcela
Solacz zdrowa okolica sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 384

Parcele
przy Marszałka Focha z koncepcją budowlaną sprzedam korzystnie. Zgłoszenia u stróżki: Marszałka Focha 119. dg 1823

Dom
narożnikowy w Szamotulach w Ryńku sprzedam. Rocznie przynosi 5 000 zł. Do objęcia potrzeba 17 000.—. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 544

Zakład
fryzjerski mieszkanie. Adres Kurjer Poznański zdg 45 362

Piekarnia
przepisowa dobrze zaprowadzona na sprzedaż. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 237

Kolonjalę
dobrze zaprowadzona przy ruchliwej ulicy z mieszkaniem sprzedam. Adres Kurjer Poznański zdg 45 551

17. LOKALE

Lokal
handlowy, 2 wystawne okna, nadający się na każdą branżę zaraz do wynajęcia przy ul. Wielkiej 5. Wiadomość Wierzbiciele 5. m. 1. zdg 45 430

22. ZGUBY

Los
141675, który mi przez omyłkę zabrano w Ubezpieczalni Społecznej, jest dla odnośnego bezwartościowym. Proszę uprzejmie zwrócić takowy w kolekturze. zdg 45 260

100 zł nagrody
wypłać uczniemu znalazcy za zwrócenie lub wskazanie miejsca przetrzymania zgubionego na Targach Poznańskich aparatu fotogr. Leica II, Nr. 97951-157305. Zgłoszenia Wygodski, Wielka 8, tel. 53-87. zdg 45 581

Znalezczę
dwóch zeszytów czarna okładka wynagrodze odbite wzory, Ostrówek 10/11, m. 14. zdg 45 393

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej cenie drobnych

a) Służba domowa

Gospodyni
samodzielną szuka posady na wsi Oferty Kurjer Poznański zdg 45 310

Zarządczyni-
gospodyni, szkoła gospodarca, wiek średni szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 311

Młoda
poszukuje posady do dzieci i wszystkich. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 299

Panna
z lepszej rodziny umie haftować szuka posady od zaraz lub od 1. 6. do dzieci albo do starszej pani, miejscowość obojętna. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 296

Posługi
przed południem szukam. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 319

Służąca
uczniwa zdrowa szuka posady zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 584

Posługaczka
uczniwa szuka posługi. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 543

b) Inni

Fryzjer damski
siła pierwszorzedna poszukuje posady stałej — sezonowej, pożądaną Toruń. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 45 280

Mistrz stolarski
długoletni kierownik fabryki mebli, dzielnicy organizator, kalkulator, obeznanym techniką najnowszych maszyn szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 471

Syn
rolnika, lat 17, pragnie wyuczyć się rzeźnictwa. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 182

Stróżostwa
poszukuje kawaler po wojsku, władający polskim, niemieckim, z reperacjami domowymi, miejscowość obojętna natychmiast ewentualnie jako służący hotelowy. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 129

Kupiec
rzutki, lat 30, zaprowadzony Poznaniu, prowincji, gwarancją szuka posady poważnej firmie. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 282

Kuchmistrz
na wyjazd szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 403

Krojczyjni
czeladnicza szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 286

Krawcowa
wszystko szyć, reperuje, szuka posady w domu na wyjazd 1,50 dziennie. Oferty Kurjer Poznański zdg 42 117

Rutynowana
księgową, bilansistką szuka posady, skromnym wynagrodzeniem. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 281

7. SPRZEDAŻE

Olejne fartuchy
dla rzeźni, baconerji poleca
Fabryka Odzieży Zawodowej

B. Hildebrandt
Poznań, St. Rynek 73/74, telefon 14-71. ng 10 571

21. LICYTACJE

Lokal Licytacji
Brunona Trzczaaka. Stary Rynek 46/47, sprzedaje wszelkie

urządzenia domowe
kompletne pokoje, pojedyncze meble, instrumenty, dywany, obraz, lustro, różne towary z likwidacji. Pz 4 438/9-19,578

23. ROZMAITE

Ślubne
zaproszenia najtaniej Ekspresdruk. Grudnia 5. dr 1 305

Adarelli
znana wrocławianka przyjmuje Podgórną 13 mieszkanie 10 front. p 3363

27. WOLNE POSADY

Dziewczyna
do pracy z saniem, pralnia Półwiejska 9b. p 3360

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc maj 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach z 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie strażków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potoczными 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.); słowo nagłówek, (tłusto) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200.149